



Autobiografia Literatura Kultura Media
nr 2 (23) 2024 | s. 33–47
ISSN (print) 2353-8694
ISSN (online) 2719-4361
DOI: 10.18276/au.2024.2.23-03



AUTOBIOGRAFIE DZIECIĘCE

WOJCIECH LASOTA*

Szkoła Doktorska Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego

„(...) będę czągał sankie szniegem (...)”. Głosy dzieci z Domu Sierot

Streszczenie

Artykuł ma na celu zaprezentowanie fragmentów pierwotnych źródeł z historii Domu Sierot, w których zachowały się wypowiedzi dzieci, spisywane własnoręcznie lub za pośrednictwem wychowawczyń i wychowawców. Wybrane zostały te fragmenty wypowiedzi dzieci, które obrazują ich funkcjonowanie na pograniczu polsko-żydowskim i związane z tym zmagania i dylematy, obecne przede wszystkim na płaszczyźnie językowej i tożsamościowej. Zaprezentowane fragmenty są następnie zestawione z narracją Janusza Korczaka, zawartą w jego książce dotyczącej Domu Sierot, aby unaocznić, że w swojej opowieści pominął on całkowicie wątki żydowskie.

Słowa kluczowe

Dom Sierot, dzieci, Janusz Korczak, pogranicze polsko-żydowskie, Stefania Wilczyńska

Wstęp

Dokumentacja Domu Sierot, kierowanego przez Janusza Korczaka i Stefanię Wilczyńską, w ogromnym stopniu została zniszczona podczas Zagłady. Tym większą wartość i znaczenie mają nieliczne zachowane do dziś dokumenty. Niestety ich zawartość i znaczenie nie

* Kontakt z autorem: w.lasota@uw.edu.pl; ORCID: 0000-0003-0321-6192.

przebija się łatwo do świadomości osób zainteresowanych tematami korczakowskimi, w tym historią Domu Sierot.

Najpopularniejszym źródłem wiedzy o niej stała się książka Korczaka *Jak kochać dziecko. Dom Sierot*¹, suma najwcześniejszych kilku lat doświadczeń Korczaka związanych z tą instytucją. Jej narracja jest sugestywna, emocjonalna i przekonująca, zawiera quasi-etnograficzne fragmenty i wydaje się być dzięki temu odzwierciedleniem rzeczywistości. Tym bardziej, że Korczak nie nakłaniał czytelników do zachowania dystansu wobec swojej opowieści, choć robił to w innych miejscach².

Łatwo zatem przyjąć, że Dom Sierot był „naprawdę” takim, jakim go jego dyrektor opisał. Oczywiście pisząc, nie wiedział, że uchwycenie tych realiów z innych perspektyw napotka po kilku dziesięcioleciach ogromne trudności.

W niniejszym tekście zamierzam, choćby w niewielkim stopniu, zaprezentować perspektywę dzieci z Domu Sierot i zestawić ją z opowieścią Korczaka.

Posłużę się dwiema grupami pierwotnych źródeł archiwalnych w języku polskim.

W pierwszej grupie źródeł znajdują się listy dzieci, pisane z Domu Sierot do Stefanii Wilczyńskiej, przebywającej na początku 1931 roku w Palestynie³, oraz listy koleżanek i kolegów z Domu Sierot do Chai (Helenki) Lewi z lat 1938(?)–1941⁴.

Druga grupa źródeł to przede wszystkim notatki wychowawczyń i wychowawców pracujących w Domu Sierot i często spisujących na gorąco wypowiedzi dzieci.

We wszystkich cytatach zachowuję oryginalną pisownię.

¹ Wydanie pierwsze: Janusz Korczak, *Jak kochać dzieci. Dom Sierot*, t. III (Warszawa–Kraków: Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, 1920); wydanie drugie: Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonie letnie. Dom Sierot*, t. II (Warszawa–Kraków: Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, 1929).

² Zob. m.in. Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* (Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Dziecka, 2012), 13–14.

³ Zob. Personal writings of Stefa Wilczynska..., kibuc Lohamei Hageta’ot, Ghetto Fighters House Archive (potem GFHA), 12899.1 i 2; Stefania Wilczyńska, *Słowo do dzieci i wychowawców* (Warszawa: Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, 2004).

⁴ Zob. The collection of Helenka – Chaja Lewi..., kibuc Lohamei Hageta’ot, GFHA 37997; Magdalena Kicińska, Marcin Dziedzic, *Teraz ‘43: losy* (Warszawa: Wielka Litera, 2018); Janusz Korczak, *Dzieła. Pisma czasu wojny (1939–1942)*, t. 15 (Warszawa: Instytut Badań Literackich, Muzeum Warszawy, 2021); Wojciech Lasota, “The New Opportunities in Korczakian Documentary Research. Love and Friendship among Pupils in the Orphans’ Home”, *Chowanna* 59 (2022): 1–26.

Ramy teoretyczne

Jako ramy teoretyczne wykorzystuję koncepcję pogranicza polsko-żydowskiego w ujęciu Eugenii Prokop-Janiec⁵. Wydaje mi się ona szczególnie adekwatna do sytuacji Domu Sierot – instytucji *par excellence* żydowskiej, w której językiem „urzędowym” był polski, a prowadzonej przez Korczaka i Wilczyńską, czyli Żyda i Żydówkę o przynajmniej podwójnych, żydowsko-polskich tożsamościach.

Pogranicze polsko-żydowskie wyznaczane jest przez:

(...) bieguny Erec Izrael i diaspory – terytorium symbolicznego odniesienia oraz terytorium rzeczywiste – pomiędzy którymi lokują się odrębne mikroprzestrzenie żydowskie. Ze względu na charakter żydowskiej przestrzeni nie można zatem pojmować pogranicza polsko-żydowskiego jako geograficznie umiejscowionej, ciągłej strefy, lecz jako sieć – układ wielu punktów czy węzłów dających się zlokalizować na rozmaitych obszarach i terytoriach⁶.

Metafora sieci niejako wymusza inne spojrzenie na kulturowe zależności i wpływy, niwelując ujęcie hierarchiczne (czyli nacisku jednej kultury i uległości innej) na rzecz postrzegania ich wzajemności i wielokierunkowości, odbywającej się dodatkowo w przestrzeni komunikacyjnej wyznaczonej przez trzy główne w okresie międzywojennym języki żydowskie: hebrajski, jidysz i polski⁷.

Dom Sierot traktuję zatem jako żydowską mikroprzestrzeń, w której uchwytne było wiele wymienionych powyżej zjawisk, charakterystycznych dla całej społeczności żydowskiej w Polsce, między innymi wielość języków oraz różne możliwości autodefinicji tożsamościowych, odnoszących się do symbolicznego kontinuum rozpiętego pomiędzy Palestyną a diasporą.

Wokół tych zjawisk będą poniżej rozbrzmiewać wybrane „głosy dzieci” z Domu Sierot, które następnie zostaną zestawione z obrazem zawartym w *Jak kochać dziecko. Dom Sierot* Janusza Korczaka.

Język pogranicza. Jak mówili dzieci z Domu Sierot? Językowe zmagania

30 stycznia 1931 roku Stefania Wilczyńska wyruszyła w podróż do Palestyny, w której spędziła dwa miesiące. Podczas tego pobytu korespondowała z dziećmi z Domu Sierot. Z uwagi

⁵ Zob. Eugenia Prokop-Janiec, *Pogranicze polsko-żydowskie: Topografie i teksty* (Kraków: Wydawnictwo UJ, 2013).

⁶ Tamże, 8.

⁷ Zob. tamże, 17–18; 20.

na brak nagrań czytanie tej korespondencji jest jedną z niewielu możliwości swoistego „usłyszenia” języka dzieci. Poniżej prezentuję wybrane fragmenty:

Szanowna pani Stefo!

(...) Teraz zaś oczekujemy te najmiłsze dni kiedy pani do nas przyjedzie. Chłopcy zrobili pagórek a my zaś sankami z tego pagórka zjeżdżamy. Ale (...) Szymek spadł z sanki i pobił się. (...)

Reginka Akselrot⁸ [b.d.]

(...) Chciałabym wiedzieć co u. Pani słuchać. i jak pani się czuje. Tęsknię za panią. Chciałabym wiedzieć jakpani się czuje się tamtych dzieci jestem zdrowa dowidzenia Pani stefo

Balcia Żelazna⁹ [17 lutego 1931]

(...) bardzo za panią proszę *żeby* pani przyjechała do nas bo mi jest smutno bez pani dziękuję bard za to *że* pani dała dla kułka starannego pieniądze *życie* *żeby* się dobrze (się) pani dobrze powodziło już się poprawiło w pisaniu uczyć się na żydowskie lekcji przejdę ze szkoły i żydowskiej lekcji (...)

Aron N¹⁰ [19 lutego 1931]

Od czasu gdy pani odjechała to Zygmósz i ja zaczęliśmy robicz górę stał na wał to pani Zalewska nas poradziła z robicz górę (...) Zygmósz powiedział że on chce złopatą wkładacz na sankie śnieg *a ja będę* czągał sankie śniegiem to ja powiedziałem dlaczego ja mam czągacz sankie i zaczęliśmy się kłócić (...).

Mietek H¹¹ [19 lutego 1931]

Używany przez dzieci język był w najwyższym stopniu językiem pogranicza, połączeniem wyniesionego z domu jidysz i przyswajanego z różnych powodów polskiego, uważanego za język, który warto znać¹².

⁸ Personal writings..., GFHA 1.12899, 29.

⁹ Tamże, 30.

¹⁰ Personal writings..., GFHA, 2.12899, 7–8.

¹¹ Tamże, 2–3.

¹² Zob. Kamil Kijek, *Dzieci modernizmu: Świadomość, kultura i socjalizacja polityczna młodzieży żydowskiej w II Rzeczypospolitej* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017), 218–221.

W Domu Sierot dzieci musiały się go jak najszybciej nauczyć: polski był językiem „urzędowym”, w nim na co dzień rozmawiano i komunikowano się pisemnie. Ponadto, zwłaszcza od ustanowienia obowiązku szkolnego w 1919 roku i sukcesywnego krzepnięcia państwa, język polski stanowił coraz powszechniejsze medium akulturacji wszystkich mniejszości do kultury polskiej.

Pisząc po polsku, dzieci zmagaly się nie tylko z językiem poznawanym, ale też pozornie dobrze znanym. Mało dzieci miało bowiem okazję, żeby uczyć się poprawnego czytania, a zwłaszcza pisania w jidysz: „dzieci żydowskiej biedoty (...) nawet jeśli mówily w domach jidysz, w sposób usystematyzowany uczyły się pisać i czytać jedynie po polsku”¹³.

Poruszały się więc, zwłaszcza te, które dopiero zaczynały naukę pisania, w obszarze dużej niepewności i wstydu, z którymi, chcąc nie chcąc, musiały się uczyć radzić. Doświadczenie to mogło jednak pozostać obciążeniem, o czym świadczą notatki osiemnastoletniego Józefa Halperna (później Arnona) z listopada 1929 roku, gdy zaczynał swoją przygodę jako bursista w Domu Sierot. Analizując dogłębnie swoje doświadczenia, pisał:

Bojąc się o język polski o niemożność wyjęzyczenia swych myśli powoduje, że bardzo często się usuwam. Już sama – nawiasem powiedziawszy – ta myśl, która towarzysze mi we wszystkim powoduje to, że się zacinam i kaleczę w okropny sposób język. Bojaźń przesadza przed kompromitacją¹⁴.

Wydawać by się mogło, że akurat Dom Sierot był pod tym względem, jak pod wieloma innymi, miejscem bezpiecznym. W perspektywie dłuższego pobytu tak zapewne było, jednak nawet tam spotykały dzieci przykrości związane z niedostateczną znajomością języka. We wrześniu 1930 roku Jakub Dodjuk, który trafił do Domu Sierot jako ośmiolatek w 1928 roku, tak opowiadał Halpernowi:

- Jak ja byłem jeden dzień w D[om]u Ś[ierot] to zaraz od P[ani] S[tefy] dostałem burę. - Nosilem palto. P[ani] S[tefa] powiedziała żebym je rozebrał. - Nie rozebrałem. Drugi raz przyszła i to samo powiedziała. (...) Za trzecim razem jak przyszła to tak na mnie krzyczała i zerwała palto! - „Dlaczegoś odrazu nie rozebrał?”
- Ja nie rozumiałem co ona odemnie chciała¹⁵.

¹³ Tamże, 198.

¹⁴ The estate of Josef Arnon..., kibuc Lohamei Hageta'ot, GFHA № 035668-2, 34.

¹⁵ Memoirs of Jakob Dodjuk..., kibuc Lohamei Hageta'ot, GFHA 12986, 10.

Warto tu dodać, że Pani Stefa znacznie zyskiwała przy bliższym poznaniu, stając się dla dzieci często ważniejszą osobą niż Pan Doktor. Zapewne dlatego znajdziemy choćby w cytowanych przeze mnie listach świadectwa autentycznego do niej przywiązania.

Żeby je jednak wyartykułować i robić postępy w nauce języka polskiego, wydaje się, że dzieci musiały traktować swoją rosnącą kompetencję językową (niezależnie od poziomu, na którym aktualnie były) jako zasób, a nie przeszkodę.

Korzystały z niego zatem na wiele sposobów. Pisały do „Małego Przeglądu”, co było na pewno pożytecznym ćwiczeniem (choć nadsyłane teksty były potem w dużym stopniu redagowane), ale przede wszystkim używały języka polskiego w Domu Sierot i w szkole, ponieważ większość dzieci chodziła do powszechnych szkół państwowych.

Te różnorodne aktywności przynosiły – jak można wnioskować z zachowanych źródeł – znakomite rezultaty.

Oto fragmenty listu B. Hopfenfelda, pisanego piękną kursywą i dużo bardziej prawidłową polszczyzną niż listy prezentowane wcześniej, choć pewne pozostałości języka jidysz są wciąż widoczne (dokonałem kilku rekonstrukcji treści w niezachowanych miejscach):

Warszawa, dnia 19.II.31r.

Kochana pani Stefo!!

Przy okazji dołączę parych słów. *Opowiem o przygodzie z kotem i rybką. Dnia 13.II.31r* [, to] jest w piątek o godz 8ej, ja wchodzę do [kla]sy żeby przyczepić kartkę do zeszytu. Zapala[m] światło, a tu kot wylatuje z klasy, zaraz [si]ę domyśliłem, że kot złapał pewnie rybkę z ak[war]jum. Dochodzę koło stołu widzę, jak rybka leży jeszcze żywa, tylko ogon ma trochę ogryzony¹⁶.

Logiczne wydaje się założenie, że im dłużej dzieci przebywały w Domu Sierot, tym lepiej poznawały język polski i tym mniej widać w ich wypowiedziach wpływy języka jidysz. Niestety, wieku cytowanych powyżej autorek i autorów listów możemy się tylko domyślać, nie mamy też rozpoznanych tekstów tych samych dzieci z różnych etapów ich pobytu (co stanowiłoby źródło najbardziej przekonujące), natomiast dysponujemy kolekcją listów pisanych z pewnością przez osoby czternasto- i piętnastoletnie, które kończyły swój pobyt w Domu Sierot.

Ich lektura świadczy o zaawansowanej już znajomości języka polskiego, służącej akurat w przypadku tego zasobu do komunikowania treści ogromnie wrażliwych, bowiem związanych z miłością i przyjaźnią¹⁷.

¹⁶ Personal writings..., GFHA 12899.2, 9.

¹⁷ Zob. Lasota, “The New Opportunities...”.

W poniższym liście Josefa, z 14 marca 1939 roku, niepoprawności językowe nie przeszkadzają w uchwyceniu sensu komunikatów:

Kochana Helenko

Wczoraj wracając ze szkoły dowiedziałem się, że przysłałaś list. Myślałem, jeszcze chyba nie do mni[e.] Przy kolacji usłyszałem jak Irka mówi do Sary (byłem dosyć daleko ale kiedy wymawiają Helenka to dobrze słyszę) dostałam list od Helenki. (...) Wobec tego, że w sobotę było przedstawienie dopiero w następnym piątku przebierali się. niektóre maski była ładne np. Jakowa który przebrał się za Hitlera Dawid za p. Madzię¹⁸.

List Sary Biderman pod względem formalnym mógłby uchodzić za tekst napisany nieco tylko niedbale przez osobę wychowywaną w kręgu użytkowników języka polskiego:

Kochana Helenko! 10/5-39 r.

Przed wszystkim muszę Ci serdecznie podziękować za ten krótki a tak miły liścik. Więc zacznę Ci odpowiadać, a moje pytania na końcu. Przedstawienie b. się udało. Na przedstawienie złożyły się następujące punkty: Chór młodszych dzieci – b. ładnie śpiewały. 2) Łobuz – też ładnie tańczyły 3) A montł fun a trunkenem gewantł – ładny. 4) Ranek – b. się podobał. 5) Żydowska komedyjka – ładna (może sobie przypominasz, że w jednym miejscu kiedy chodzi po lesie, więc wilk znajduje czerwoną chusteczkę, a potem oddaje rodzicom, a p. Rywa zapomniała dać i ztego powodu powstało zamieszanie, ale nic, w niedzielę było lepiej.) 6) Taniec chasydski – ładny był i taniec śląski (...) miał największe powodzenie¹⁹.

Ostrożnie możemy zatem stwierdzić, że im dłużej dzieci przebywały w Domu Sierot, tym lepiej używały języka polskiego, co czyni z tej instytucji ważny ośrodek akulturacji do polszczyzny.

Wielojęzyczność dzieci a dylematy tożsamości

W obrazie pogranicza językowego w Domu Sierot obecne były również języki jidysz i hebrajski jako języki nauczane. W kolekcji Chai (Helenki) Lewi przetrwały unikatowe świadectwa roczne z języka żydowskiego, które w pierwszej połowie lat 30. XX wieku wystawiał w Domu Sierot Jakub Kutalczuk²⁰.

¹⁸ The collection..., GFHA 37997-2.1, 2-3.

¹⁹ Tamże, GFHA 37997.2-2, 3.

²⁰ Zob. tamże, GFHA 37997-3.4, 12-13.

Hebrajskiego uczono w Domu Sierot od samego początku, choć należy zapewne przypuszczać, że wówczas był to raczej hebrajski biblijny. Języka nowohebrajskiego z pewnością nauczano pod koniec lat 20. XX wieku; przez wiele lat zajmował się tym między innymi bursista Abram Perec.

W Domu Sierot, tak jak w całej społeczności Żydów Polski międzywojennej, można zauważyć ścisły związek pomiędzy językiem a poczuciem tożsamości²¹.

Młoda bursistka, Miriam Gerblich, zanotowała pod datą 28 stycznia 1932 roku następujące pytanie:

Pani Stefo dziś Dawidek i Gołda zwrócili się do mnie z tem, że chcą się półgodziny uczyć żydowskiego t.z. czytać coś i pisać. Ja bardzo dobrze żydowskiego nie znam, ale mogłabym z nimi coś przeczytać coś podyktować do napisania względnie wytłumaczyć. Zapytuję jak Pani Stefa się na to zapatruje?²²

Odpowiedź Stefanii Wilczyńskiej może ilustrować wielką zmianę w postrzeganiu języka jidysz, jaka zaszła od przełomu wieku XIX i XX, gdy w wielu środowiskach uważano go jedynie za żargon²³:

Uważam, że trzeba liczyć się z ich zdaniem, bo to może ich ostatni rok nauki. A żydowski więcej im się w życiu przyda, niż te wszystkie dotychczasowe szkolne mądrości²⁴.

Nie wiemy, czy Dawidek i Gołda traktowali znajomość żydowskiego czysto pragmatycznie, natomiast z pewnością dużo ważniejszy był on dla Reginki, Jankiela i Racheli, biorących udział w zajęciach Kutalczuka na początku 1932 roku:

Reginka powiedziała że jest b. nieprzyjemnie, gdy ktoś się zwraca po żydowsku, a nie można odpowiedzieć. **Każdy żyd powinien mówić dobrze po żydowsku i wszystko rozumieć** [podkr. W.L.]. Jankiel opowiadał, że u nich w szkole wyśmiewają chłopców, którzy nie umieją po żyd.[owsku]. Rachela twierdziła, że (...) pretensje nauczycielki, że ona ma żydowski akcent to jej wcale nie obchodzi²⁵.

²¹ Świadczą o tym m.in. dane ze spisów powszechnych w 1921 i 1931 roku, zob. Antony Polonsky, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014), 305.

²² Zeszyt Miriam Gerblich..., Warszawa, Muzeum Warszawy, MW 88/JK, 15.

²³ Zob. Ewa Geller, „Tożsamość języka jidysz”, *Poradnik językowy* 07 (2021): 67–86.

²⁴ Zeszyt Miriam...

²⁵ Zeszyt Jakuba Kutalczuka..., Warszawa, Muzeum Warszawy, MHW 89/JK, 8–9.

W tej perspektywie jidysz staje się czymś więcej niż językiem ojczystym i medium komunikacji; staje się wyznacznikiem światopoglądu i elementem jednego z wariantów żydowskiej tożsamości, politycznie sytuującej się najbliżej partii Bund²⁶. Nie oznacza to bynajmniej, że cytowane dzieci były bundowcami, ale jest wysoce prawdopodobne, że pozostawały w orbicie wpływów osób o poglądach przynajmniej do Bundu zbliżonych.

Inna grupa dzieci wiązała język hebrajski z wybieraną przez siebie wersją tożsamości żydowskiej o zabarwieniu syjonistycznym. Nie mam tutaj na myśli koniecznie partyjnej afiliacji, ponieważ nie mamy danych, żeby ją stwierdzić, ale nacechowane pozytywnie wyobrażenie o rzeczywistości Palestyny, najwyraźniej przeciwstawiane polskiej (lub nawet szerzej: niepalestyńskiej) rzeczywistości. Przykładem może być list Jakóba, wówczas zapewne czternastoletniego:

Kochana P. Stefo!

(...) Siedzę teraz przy VII stole i piszę do Pani. Myślę sobie: jak teraz p. Stefie musi być dobrze. Ciepło, miło, ogrody, powietrze przesiąknięte pomarańczami i **wreszcie między swemi, żydami w żydowskim kraju** [podkr. W.L.] (...)²⁷.

Znamienną obserwację znajdziemy również w (pisanym najpewniej przez Wilczyńską) komunikacie do byłych wychowanków z grudnia 1929 roku:

Ostatnio (...) w Domu Sierot (...) [w]ielu wychowalców marzy, żeby kiedyś wyjechać do Palestyny i pracować na roli. Utworzyły się nawet dwa stoły hebrajskie, przy których dzieci podczas posiłków mówią po hebrajsku²⁸.

Dla Domu Sierot jako instytucji, począwszy od lat 20. XX wieku, charakterystyczny był właśnie rys stopniowo zwiększającej się sympatii i wiary w syjonizm, acz różnie pojmowany.

Redagowany przez Korczaka „Mały Przegląd”, dodatek skierowany do dzieci, w którym publikowały też dzieci i część dorosłych z Domu Sierot, był częścią „Naszego Przeglądu”, największej gazety żydowskiej w języku polskim, wyraźnie sprzyjającej syjonizmowi²⁹.

Czynem udowadniała swoje zaangażowanie w tę ideę pokaźna grupa osób związanych z Domem Sierot, aby wymienić tylko kilka nazwisk bursistek i bursistów, decydujących się

²⁶ Zob. Ezra Mendelsohn, *On Modern Jewish Politics* (USA: Oxford University Press, 1993), 3–36.

²⁷ Personal writings..., GFHA 2.12899, 18–19.

²⁸ Zob. Wilczyńska, *Słowo do dzieci i wychowawców*, 190.

²⁹ Zob. Anna Landau-Czajka, *Wielki „Mały Przegląd”* (Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2018), 8; 18.

na emigrację: Lejb Buchner, Fejga Lifszyc, Miriam Gerblich, Józef Halpern, Jakub Kutalczuk i jego późniejsza żona Jacheta Lubraniecka.

Wreszcie sam Korczak dwukrotnie wyjeżdżał do Palestyny, na trzy tygodnie w 1934 i sześć tygodni w 1936 roku, zaś Wilczyńska spędziła w Erec Israel w sumie około dziesięciu miesięcy podczas wyjazdów w latach 1931, 1934 i 1935–1936, nauczyła się hebrajskiego i wyemigrowała na stałe w marcu 1938 roku. Wróciła w maju następnego roku z nie do końca jasnych powodów, być może związanych z przeczuciem nadciągającej wojny³⁰.

Wpływ panującego w Domu Sierot klimatu sprzyjającego syjonizmowi musiał silnie modelować postawy dzieci. Nie wykluczało to jednak innego rodzaju poszukiwań tożsamościowych, czego ślad znajdziemy w zapiskach Róży Sternkac:

(...) kiedy zaczęłam mówić, **dłaczego się wstydzi mówić po żydowsku (mówiłam po żydowsku)** [podkr. W.L.] [Szajndla] doszła do listy sądowej, mówiąc: „ja pani podaję do Sądu!” (...) przemówiłam do niej po żydowsku, bo zdawało mi się, że nie rozumie, co do niej mówię (...) Kiedy ją zapytałam, czy umie po żydowsku, odpowiedziała „troszkę”. A w domu mówiłaś po żydowsku? – troszkę. Nie umiała jeszcze wtedy prawie zupełnie po polsku! Wczoraj wytłumaczyła, że dlatego nie chce mówić **po żydowsku, bo umie b. dobrze, a chce się nauczyć po polsku** [podkr. W.L.]³¹.

Przypadek Szajndli pokazuje jasno, że od kwestii znajomości języka dużo ważniejsze było nastawienie do niego, połączone z ewentualnymi aspiracjami. Szajndla wyraźnie wstydziła się swojej znajomości jidysz, a za swój cel stawiała nauczenie się języka polskiego. Za mało wiemy o Szajndli, żeby sądzić tu bardziej stanowczo, ale być może pożądana znajomość polskiego była dla niej środkiem, umożliwiającym wybór wariantu tożsamości żydowskiej, związanego z akulturacją do kultury polskiej.

Z pewnością w polskim środowisku chciała funkcjonować rozmówczyni Szajndli, czyli Róża Sternkac³². 20 listopada 1934 roku pisała w podaniu do ówczesnego rektora Uniwersytetu Warszawskiego, Józefa Ujejskiego: „(...) rozpocynam z zapałem pracę w Zakładzie Psychologii Wychowawczej pod kierownictwem p. prof. S. Baleya”³³. Niestety, Sternkac zmarła przedwcześnie, najpewniej w roku 1935.

³⁰ Zob. Wilczyńska, *Słowo do dzieci i wychowawców*, 23–27; 30–32.

³¹ Nine notebooks..., kibuc Lohamei Hageta'ot, GFHA 12913.10, 12–13.

³² O Róży Sternkac zob. Wojciech Lasota, „Korczakowska pedagogia w Domu Sierot na podstawie zapisków Róży Sternkac”, *Kwartalnik Pedagogiczny* 258 (2020), 4: 66–78.

³³ Akta Róży Szterenak, Warszawa, Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, RP 42012, 23.

Podsumowując powyższe rozważania, należy zauważyć, że autorki i autorów wszystkich zachowanych tekstów (z których cytowałem tylko wybrane fragmenty) cechowała – jak zdecydowaną większość Żydów w diasporze – „funkcjonalna wielojęzyczność”³⁴. Pod tym względem mikroprzestrzeń Domu Sierot nie różniła się od innych obszarów polsko-żydowskiego pogranicza.

Wspomnianą funkcjonalność zapewniał w latach 1918–1939 przede wszystkim język polski, stąd rosnący poziom znajomości tego języka, zapewniany między innymi przez skuteczność akulturacyjnego oddziaływania Domu Sierot.

Część dzieci wykraczała jednak poza pragmatyczną znajomość takiego lub innego języka, traktując jeden z nich również jako wyznacznik swojej tożsamości: hebrajski, gdy orientowały się bardziej ku Palestynie; żydowski, gdy ich punktem odniesienia była wyraźna tożsamość Żydówki/Żyda zamieszkującego Polskę; polski wreszcie, gdy wyobrażały sobie przyszłość w tym właśnie środowisku.

Przy tym wielojęzyczność i akulturacja do kultury polskiej nie musiała być i bardzo często nie była identyczna z rezygnacją z tożsamości żydowskiej w ogóle. Pozostając wciąż Żydówką lub Żydem, można było przesuwać się na terytorium pogranicza bardzo daleko w głąb kultury polskiej, nadając swojej tożsamości taki lub inny odcień światopoglądowy czy polityczny.

Głos dzieci a opowieść Janusza Korczaka

Czytając *Jak kochać dziecko. Dom Sierot*, nie znajdziemy żadnych, nawet najmniejszych śladów opisanych powyżej zmagania dzieci z Domu Sierot z wielojęzycznością i tożsamościowymi wyborami.

Nie znajdziemy ich w pierwszym (1921) ani w drugim wydaniu (1929), w którym Korczak znacząco zmodyfikował część *Dziecko w rodzinie*, ale pozostałych trzech części zdecydował się nie zmieniać³⁵. Utrzymał tym samym obraz Domu Sierot z samego początku jego istnienia, pomimo że była to już wówczas w znacznym stopniu inna instytucja.

W *Jak kochać dziecko. Dom Sierot* Korczak nie poruszył żadnych wątków związanych z żydowską tożsamością dzieci zamieszkujących placówkę. Gdyby nie wzmianka na ostatniej stronie, wskazująca jednoznacznie, że Dom Sierot mieści się w Warszawie, nie sposób byłoby go nawet zlokalizować na podstawie treści książki.

Warto tutaj dodać, że *Jak kochać dziecko. Dom Sierot* jest przede wszystkim zapisem funkcjonowania konkretnej instytucji, nie zaś refleksją nad pewnym modelem działania domów

³⁴ Geller, „Tożsamość języka jidysz”, 71–72.

³⁵ Zob. Janusz Korczak, „Jak kochać dziecko”, w: tegoż, *Dzieła*, t. 7, red. Stefan Wołoszyn, oprac. Elżbieta Cichy (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Latona, 1993), 480–488.

sierot. Owszem, Korczak proponował (i nadal proponuje) pewien sposób działania w grupie, oparty między innymi na podmiotowości i samorządności, ale punktem wyjścia pozostają historyczne doświadczenia społeczności zamieszkującej dom przy ulicy Krochmalnej 92 w Warszawie.

Tym bardziej uderza fakt, że funkcjonowanie na pograniczu polsko-żydowskim, cecha immanentna Domu Sierot oraz egzystencji jego mieszkanki i mieszkańców, nie istnieje w omawianej książce. Wprawdzie odnajdziemy ją w innych jego utworach czy wypowiedziach, ale żadna z nich nie ma nawet zbliżonego zasięgu i siły oddziaływania *Domu Sierot*³⁶.

Nie podając wskazówek co do tożsamości dzieci, Korczak nie spowodował, że czytelnicy powstrzymali się i nadal powstrzymują od domysłów na ten temat. Z braku innych przesłanek najprościej przecież uznać, że skoro książka napisana jest po polsku i w tym właśnie, poprawnie używanym języku polskim spisano cytowane przez Korczaka w książce wypowiedzi dzieci, to były to dzieci polskie³⁷.

Ta definicja nie zgadzała się jednak ani z autodefinicjami większości dzieci w Domu Sierot, które uważały się za Żydówki i Żydów, ani z definicją otoczenia, dla którego były to jednoznacznie żydowskie dzieci.

Nasuwa się oczywiście pytanie o powody tego stanu rzeczy. Niestety, choćby tylko pobieżna próba odpowiedzi zajęłaby tu zbyt wiele miejsca, dlatego zamierzam udzielić odpowiedzi bardziej wyczerpującej w innym, jeszcze nieopublikowanym artykule.

Konkluzje: żydowskość przezroczysta *versus* niewidzialna

Moim celem było przede wszystkim zaprezentowanie wybranych głosów dzieci z Domu Sierot, żeby przez zestawienie ich z treścią książki *Jak kochać dziecko. Dom Sierot* zwrócić uwagę na napięcie między przezroczystością a niewidzialnością żydowskich tożsamości (w liczbie mnogiej) w tej instytucji.

Dla dzieci były one przezroczyste w sensie ich oczywistości. Dzieci nie musiały eksponować swojego żydostwa ani go problematyzować, bo oddychały nim jak powietrzem. Zmagały się z językami i tożsamościowymi dylematami, ale było to częścią ich żydowskiego dziedzictwa, bo przecież w podobnej sytuacji znajdowała się duża część społeczności żydowskiej w Polsce.

³⁶ Zob. m.in. Janusz Korczak, *Dzieła. Teoria a praktyka: artykuły pedagogiczne (1913–1939)*, t. 13, red. Hanna Kirchner (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2017), 271–273; Korczak, *Dzieła. Pisma czasu wojny...*, 184–187.

³⁷ Zob. Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonie letnie. Dom sierot* (Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Dziecka, 2013), 166–170.

W książce Korczaka żydowski język i tożsamości dzieci przestały być oczywiste, a stały się niewidzialne i dodatkowo niewidoczne dla znakomitej części czytelników. Żydowskość Domu Sierot i jego dzieci nie była więc pustką znaczącą, domagającą się objaśnienia. Pozostała brakiem, którego nie widać, a skoro tak, to nie przeszkadza on w rozmaitych interpretacjach. Jednakże nieświadoma znaczących braków interpretacja, przynajmniej w pewnych aspektach, prowadzi na manowce.

Najistotniejsze wydają mi się dwie konkluzje, płynące z powyższych rozważań.

Po pierwsze, potrzeba zwiększenia dystansu wobec traktowania twórczości Janusza Korczaka jako źródła historycznego i przesunięcia punktu ciężkości na rzecz postrzegania jej jako świadomej kreacji, wyniku przemyślanej gry z czytelnikami, wymagającej przez autora uwzględnienia wielu czynników i kryteriów, w części trudno uchwytnych dla współczesnego czytelnika.

A skoro już wiemy bez wątpienia, że Korczak pomijał istotne elementy opisywanej rzeczywistości, nie do ominięcia są pytania, które jego narracjom należy zadać, jak choćby: co chciał przemilczeć, co eksponować, dlaczego i jak to czynił?

Jestem przy tym jak najdalej od oskarżania Korczaka. Miał przecież prawo do tworzenia po swojemu, tak jak my mamy prawo, by zrozumieć, co nim kierowało, gdy dokonywał wyboru, które wątki opisze, a które przemilczy. Jak już pisałem, nie mógł przewidzieć, w jak ogromnym stopniu utrudniony będzie wgląd w dokumenty, z których wyzieraają inne wersje opowieści o Domu Sierot.

Moja druga konkluzja związana jest z konsekwencjami faktu, że zaczynamy już poznawać te wersje.

Jako konkluzję traktuję postulat badawczy, aby „wysłuchać” dzieci z Domu Sierot za pośrednictwem źródeł, w których ich własny głos jest uchwytany, a w ten sposób dotrzeć jak najgłębiej do sposobu, w jaki same o sobie myślały i mówiły, jak postrzegały swoje życie (a w jego ramach codzienność Domu Sierot) – po prostu oddać im głos na temat ich samych.

To postulat w sensie aksjologicznym bardzo „korczakowski”, którego realizacja uzupełni narrację Korczaka, wzbogaci ją i pogłębi.

Pozwoli na rozszerzenie podmiotowego traktowania dzieci, obecnego w praktyce Domu Sierot, na praktykę opisu Domu Sierot, dzięki uwzględnieniu głosów dzieci na równi z opowieściami i relacjami dorosłych.

Bibliografia

Akta Róży Sztrenkac, Warszawa, Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, RP 42012.

- Geller, Ewa. „Tożsamość języka jidysz”. *Poradnik językowy* 07 (2021): 67–86. DOI: <http://dx.doi.org/10.33896/porj.2021.7.4>.
- Kicińska, Magdalena, Dziedzic, Marcin. *Teraz '43: losy*. Warszawa: Wielka Litera, 2018.
- Kijek, Kamil. *Dzieci modernizmu: Świadomość, kultura i socjalizacja polityczna młodzieży żydowskiej w II Rzeczypospolitej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017.
- Korczak, Janusz. *Jak kochać dzieci. Dom Sierot*. t. III. Warszawa–Kraków: Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, 1920.
- Korczak, Janusz. *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonie letnie. Dom Sierot*. t. II. Warszawa–Kraków: Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, 1929.
- Korczak, Janusz. „Jak kochać dziecko”. W: tegoż, *Dzieła*, t. 7, red. Stefan Wołoszyn, oprac. Elżbieta Cichy. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Latona, 1993.
- Korczak, Janusz. *Dzieła. Pisma czasu wojny (1939–1942)*. t. 15. Warszawa: Instytut Badań Literackich, Muzeum Warszawy, 2021.
- Korczak, Janusz. *Dzieła. Teoria a praktyka: artykuły pedagogiczne (1913–1939)*. t. 13, red. Hanna Kirchner. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2017.
- Korczak, Janusz. *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*. Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Dziecka, 2012.
- Korczak, Janusz. *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonie letnie. Dom sierot*. Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Dziecka, 2013.
- Landau-Czajka, Anna. *Wielki „Mały Przegląd”*. Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2018.
- Lasota, Wojciech. „Korczakowska pedagogia w Domu Sierot na podstawie zapisków Róży Sternkac”. *Kwartalnik Pedagogiczny*, 258 (2020), 4: 66–78. DOI: <https://doi.org/10.31338/2657-6007.kp.2020-4.5>.
- Lasota, Wojciech. “The New Opportunities in Korczakian Documentary Research. Love and Friendship among Pupils in the Orphans’ Home”. *Chowanna* 59 (2022): 1–26. DOI: <https://doi.org/10.31261/CHOWANNA.2022.59.03>.
- Memoirs of Jakob Dodjuk..., kibuc Lohamei Hageta’ot. Ghetto Fighters House Archive, 12986.
- Mendelsohn, Ezra. *On Modern Jewish Politics*. USA: Oxford University Press, 1993.
- Nine notebooks..., kibuc Lohamei Hageta’ot. Ghetto Fighters House Archive, 12913.10.
- Personal writings of Stefa Wilczynska..., kibuc Lohamei Hageta’ot. Ghetto Fighters House Archive, 12899.1 i 2.
- Polonsky, Antony. *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014.
- Prokop-Janiec, Eugenia. *Pogranicze polsko-żydowskie: Topografie i teksty*. Kraków: Wydawnictwo UJ, 2013.
- The collection of Helenka – Chaja Lewi..., kibuc Lohamei Hageta’ot. Ghetto Fighters House Archive, 37997.

The estate of Josef Arnon..., kibuc Lohamei Hageta'ot. Ghetto Fighters House Archive, s 035668-2. Wilczyńska, Stefania. *Słowo do dzieci i wychowawców*. Warszawa: Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, 2004.

Zeszyt Jakuba Kutalczuka..., Warszawa, Muzeum Warszawy, MHW 89/JK.

Zeszyt Miriam Gerblich..., Warszawa, Muzeum Warszawy, MW 88/JK.

“(..) I’m going to pul sled shnov (...)”. The Voices of the Children of the Orphans’ Home

Summary

The purpose of the article is to present excerpts from primary sources from the history of the Orphans’ Home. There have been preserved the children’s texts, written down by them or their educators. Selected quotations illustrate functioning of the children of the Orphans’ Home in the Polish-Jewish borderland, as well as related struggles and dilemmas, primarily on the linguistic and identity levels. The excerpts presented are then juxtaposed with Janusz Korczak’s narrative of the Orphans’ Home in his book, to make it clear that he completely omitted Jewish themes from this story.

Keywords

Orphans’ Home, children, Janusz Korczak, Polish-Jewish borderland, Stefania Wilczyńska

PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Wojciech Lasota, „»(...) będę czągał sankie szniegem (...)«. Głosy dzieci z Domu Sierot”, *Autobiografia Literatura Kultura Media 2* (2024), 23: 33–47. DOI: 10.18276/au.2024.2.23-03.